

PROPOZYCJA

Rady ds. Kultury i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego KEP

– sprawa filmu „Kler” –

Każdy z nas ma swoją „małą Ojczyznę”. Miejsce w którym się urodziliśmy, w którym żyjemy, w którym mieszkają nasi bliscy i przyjaciele, które jest naszym domem. Miejsce, w którym zapewne kiedyś będziemy pochowani. Wyobraźmy sobie, że ktoś tej naszej małej Ojczyźnie pragnie zaszkodzić. Więcej, chce ją zohydzić. Szczególnie tym, którzy znają ją słabo lub nie znają jej wcale. Chce, aby stała się przedmiotem szyderstwa i pogardy. Robi to za pomocą filmu. Robi to fachowo.

Przyjeżdża więc do naszej „małej Ojczyzny”. Nie interesuje go jej wielka historia, nie interesują go wspaniali ludzie ani piękne zabytki. Nie interesują go też ludzie zwyczajni. Z predylekcją odwiedza natomiast ciemne zaułki, odnajduje spelunki, wyszukuje miejsca przemocy i domy rozpusty. Kamera uważnie filmuje rudery i śmietniki. Powstaje z tego sprawnie zmontowany sugestywny obraz, który budzi pożądany efekt. Film otrzymuje tytuł naszego miasta.

W ten sposób można wyszydzić każde miasto – Warszawę, Paryż i Pekin. W którym z nich nie ma ciemnych zaułków, wstydliwych miejsc? W ten sposób można ośmieszyć każdy naród - Polaków i Niemców, Rosjan i Żydów. Takimi samymi środkami można niszczyć każde środowisko – lekarzy i naukowców, nauczycieli i księży. Na temat tych ostatnich powstał już niejednen taki film, poczynając od propagandowych produkcji z czasów bolszewizmu i Trzeciej Rzeszy. Szkoda, że do tej niechlubnej listy dopisał się nowy film pod tytułem „Kler”, zrealizowany w ojczyźnie św. Jana Pawła II. To bolesne. Ale ból może być bólem operacji i przyczynić się do uzdrowienia tego, co chore. Ale może być ból dla zadawania bólu. Ból, który niszczy.

Bp Michał Janocha
Przewodniczący
Rady ds. Kultury
i Ochrony Dziedzictwa Kulturowego KEP

Warszawa, dnia 24 sierpnia 2018 r.

*Sesja Rady Biskupów Diecezjalnych
Jasna Góra, 25 sierpnia 2018 r.*

Prowokujące filmy: protestować czy milczeć?

W 1995 r., w Orędziu na Światowy Dzień Komunikacji Społecznej, Jan Paweł II pisał: „Kino, dzięki swym różnorodnym możliwościom, może się stać skutecznym narzędziem ewangelizacji”. Wiemy jednak, że filmy mogą pełnić inne role: w historii kina niemal jest dzieł, które dotykając spraw wiary i Kościoła wywoływały sprzeciw i niepokoje.

Pamiętamy m.in. ukazujące moralne zepsucie duchownych filmy *Ksiądz* (reż. A. Bird, 1994) i *Zbrodnia księdza Amaro* (reż. C. Carrera, 2002), złożoną z niewybrednych dowcipów i trywialnych koncepcji teologicznych komedię *Dogma* (reż. K. Smith, 1999), przedstawiające Kościół jako instytucję opartą na kłamstwie *Stygmaty* (reż. R. Wainwright, 1999) i *Kod da Vinci* (reż. R. Howard, 2006), wykorzystujący wątek rzekomej obojętności Piusa XII wobec Holokaustu *Amen*. (reż. Costa-Gavras, 1999), dotykające problemu przemocy w kościelnych instytucjach wychowawczych w Hiszpanii i Irlandii *Złe wychowanie* (reż. P. Almodóvar, 2004), *Siostry Magdalenki* (reż. P. Mullan, 2002) i *Tajemnica Filomeny* (reż. S. Frears, 2014).

W jaki sposób powinno się reagować na filmy, które boleśnie dotykają uczuć ludzi wierzących? Dotychczasowe doświadczenia nie są jednoznaczne: wynika z nich zarówno niewielka skuteczność podejmowanych kroków, jak dojrzwane interpretacji odrzucanego niegdyś filmu. Przykładem jest *Matka Joanna od Aniołów* J. Kawalerowicza (1961): wprowadzenie filmu na ekrany spotkało się z reakcją Episkopatu, który skierował do prokuratury skargę, motywując, że film „ma na celu zożydzić życie zakonne i stan kapłański. [...] w niektórych scenach jest wprost bluźnierczy”. Francuscy kardynałowie A. Decourtray i J.-M. Lustiger oficjalnie zaprotestowali przeciw *Ostatniemu kuszeniu Chrystusa* (reż. M. Scorsese, 1988), także pikiety pod kinami wyświetlającymi film *Ksiądz* (1995) odniosły **skutek przeciwny do zamierzonego**, bo doprowadziły do znacznego zwiększenia zainteresowania widzów! Obawiamy się, że silna negatywna reakcja na zbliżającą się premierę filmu W. Smarzewskiego *Kler* (2018) także może stać się **zamierzonym elementem kampanii reklamowej** tego prowokacyjnego obrazu.

Inaczej został przyjęty *Kod da Vinci*: odpowiedzią na film stały się m.in. publikacje, które wykazywały błędy historyczne i teologiczne, prowadzące do fałszowania obrazu Jezusa. Dystans wobec filmu wsparty spokojną i rzeczową argumentacją, wskazującą z jednej strony błędy scenariusza, a z drugiej – fakty z historii i nauczania Kościoła, okazał się chyba najlepszą metodą.

Emocjonalny sprzeciw wobec filmów raniących uczucia religijne niesie ryzyko niezamierzonego (przez protestujących) dostarczenia chęianej (przez producentów) reklamy, zaś brak właściwego zrozumienia krytykowanego dzieła, wynikający z niezachowania dystansu, bądźż nieumiejętnego dialogu z kulturą, może prowadzić do ośmieszania Kościoła.

Na skuteczną reakcję składać się powinno: (1) poznanie filmu (a nie opinii z drugiej ręki), konieczne dla oceny i podjęcia dialogu, (2) unikanie reakcji „na gorąco”, (3) stanowisko publiczne wyrażone po dobrym przygotowaniu, (4) analiza i ocena nie może być naiwna ani powierzchowna – bywa, że krytyka Kościoła w filmie jest uzasadniona, choć bolesna, (5) reakcja adekwatna do wydarzenia, bez podnoszenia jego rangi (casus spektaklu *Kłqwa*), zachowująca szacunek dla twórcy, nawet gdy jest wrogi.

W wielu przypadkach wypada przyznać rację twórcom: to oni wyrażali niezgodę, gdy ludzie Kościoła milczeli o popełnianym złu, m.in. pedofilii (*Złe wychowanie*, reż. P. Almodóvar, 2004; *Spotlight*, reż. T. McCarthy, 2015; *El Club*, reż. P. Larrain, 2015; *Gniew*, reż. P. i L. Shammasian, 2018). Z autorami traktującymi Kościół poważnie (choć surowo) warto podejmować dialog. Kino nie zawsze jest niechętnie chrześcijaństwu, nawet jeśli twórcy często deklarują swój dystans wobec wiary czy Kościoła. Wielokrotnie dzieła filmowe, nawet na kontrowersyjny temat i krytyczne wobec Kościoła czy duchownych, osiągało poziom głęboko chrześcijańskiej medytacji nad misterium nieprawości i Odkupieniem (*Wątpliwość*, reż. J.P. Shanley, 2008; *Kalwaria*, reż. J.M. McDonagh, 2014; *Broken* [serial], 2017).